

# KOBIETA BEZ

● **Który ze swoich filmów chciałyby pani zniszczyć?**

– „Pani Bovary to ja”, ten film na pewno.

● **Ale podobno scenariusz powstał specjalnie dla pani...**

– Tak twierdził reżyser Kamiński. A ja, młoda-naiwna, uwierzyłam... Dopiero w trakcie pracy na planie przekonałam się, że to jakieś wielkie nieporozumienie ze mną w roli głównej. Nie akceptowałam tego, co później zobaczyłam na ekranie... Dobór ról określa aktora jako człowieka. Ja to traktuję bardzo poważnie. Nie można grać rzetelnie wbrew sobie. A widza się nie oszuka.

● **Uważa pani, że takim jest się aktorem, jakim jest się człowiekiem?**

– Istnieje coś takiego, jak „warsztat aktora” i „osobowość aktora”. Aktorstwo, tak jak ja to rozumiem, polega na szukaniu reakcji prawdziwych. Ale ponadto muszą to być reakcje interesujące. Niby wszyscy mówimy i płacemy podobnie, jednak niektórzy robią to tak, że nas to fascynuje. I chyba na tym polega tajemnica indywidualności ludzkich, indywidualności aktorskich.

● **A osobowość aktora? Mówimy: wspaniały aktor, niebanalna osobowość...**

– I nagle spotykamy tego aktora prywatnie. Rozczarowanie. Istnieje coś takiego, jak osobowość aktora, ale ona spełnia się i wypełnia dopiero wobec publiczności, czy ekipy filmowej, nie musi wyrażać się w życiu prywatnym. W momencie, gdy staje się przed publicznością, lub kamerą, trzeba sobie powiedzieć: „No tak, jestem najlepszy!”. Myślę, że aktor nie może istnieć bez tego świętego przekonania, że to co robi jest do końca dobre. Ale z drugiej strony, nadmiar optymizmu może prowadzić do klęski, zanika bowiem zdolność samooceny. Trzeba szukać złotego środka.



„Trzeba zabić tę miłość” Janusza Morgensterna

„Znikąd donikąd” Kazimierza Kutza  
Z Jerzym Kamasem w filmie „Wkrótce nadejdą bracia” Kazimierza Kutza



# MAKIJAZU

który spodoba się zachodniej publiczności, a tej naprawdę nie interesują problemy węgierskie w 1956 roku.

● W ubiegłym roku wazeli na ekranie inny kontrowersyjny film z pani udziałem – „Inna wyspa” w reż. Grażyny Kędzierskiej. Smutny film o powolnym umieraniu. Delikatna materia...

– Dotykając podobnych spraw mam zawsze uczucie zażenowania. Może nie powinniśmy, my, ludzie zdrowi, zagłębiać się w tak trudne do ogarnięcia sprawy. Miałam wiele oporów „natury moralnej”. Pani Grażyna miała pomysł, który chciała zrealizować, a ja zgodziłam się jej pomóc. To zresztą był w zasadzie film przeznaczony dla komisji egzaminacyjnej PWSFTViT, ale ktoś postanowił pokazać go publiczności.

● Co wydaje się pani istotniejsze w dorobku aktora – popularność u widzów czy uznanie krytyki?

– Dla mnie najważniejsze jest uznanie środowiska, nie tylko aktorów i reżyserów, ale głównie tych anonimowych ludzi teatru i filmu – suflerów, garderobianych, pracowników technicznych. To właśnie ci ludzie najczęściej żyją życiem aktora i rozumieją jego problemy. Natomiast krytyka u nas nie istnieje, tych namiastek nikt chyba nie traktuje poważnie... A popularność? Mija szybko. Przeżyłam już taką telewizyjną popularność, po serialu „Polskie drogi”.

● Ktoś panią nazwał „polską anty-gwiazdą w stylu Meryl Streep”. Śmieje się pani?

– To niepoważne. Nasza rzeczywistość tak bardzo różni się od tamtej, że już samo przenoszenie etykietek jest kolosalnym nieporozumieniem...

● Były już w polskim kinie „kobiety w kapeluszach”, „kobiety z prowincji” i „kobiety samotne”. Może czas już na „kobietę bez makijażu”?

– Myśli pan o mnie?... Najlepiej, żeby była bez makijażu, w kapeluszu, z prowincji i na dodatek samotna...

Rozmawiał  
PIOTR GACEK

● W powszechnym odczuciu aktorzy to ludzie wewnętrznie rozbieli, nadwrażliwi i chimeryczni.

– Stresy i frustracje przeżywa każdy człowiek. Ale dla aktora sytuacja bez stresu powinna być niepokojąca. Oczywiście, potrzebna jest chwila oddechu, ale nie za długo... A widz na siłę chce nas odzwyczajnić, odrzuca obraz zwyczajnych, skromnie opłacanych ludzi.

● W ostatnich latach chyba zbyt rzadko widzujemy panią na ekranie?

– Tak, lata mijają i ról coraz mniej. Wiek dojrzały jest dla aktorki najtrudniejszy. Ale mam życie prywatne, własne, do którego nikt nie ma dostępu.

● Poznała pani smak sukcesu bardzo wcześnie, po premierze filmu Janusza Morgensterna „Trzeba zabić tę miłość”. Recenzenci zachwycali się: „Rola Magdy pasowała do Janowskiej niczym suknie szyta na miarę”. Ale co ważniejsze przełamała pani pewien schemat dziewczyny z warkoczykami, w granatowej spódnicy. Wraz z panią pojawiła się w polskim kinie dziewczyna w dżinsach, pozbawiona kobiecej kokietery i zalotności.

– W tym filmie ja po prostu istniałam, nic poza tym. Po raz pierwszy stałam przed kamerą, uczyłam się i robiłam masę błędów. Ale już wówczas rozumiałam, że kamery się nie oszuka. W filmie nie można udawać. Wiele rzeczy o sobie usłyszałam, że „uosobienie współczesnego niepokoju i wrażliwości młodych” itp. Nie rozumiałam tego całego szumu wokół mnie.

● Mówiono także „pół dziewczyna – pół chłopak”. Co pani odpowie tym, którzy twierdzą, że mało w pani kobiecości?

– Że mnie to nie interesuje. Ale co właściwie kryje się pod hasłem „kobie-

cość”? Te kanony zmieniają się, zależą od czasów, w których żyjemy, od wrażliwości mężczyzny... Prywatnie mogę panu powiedzieć, że jestem chyba kobietą bardzo kobiecą.

● To prawda, że wszystkie pani role mają ten sam zewnętrzny spokój, wyciszenie.

– Kiedyś ten typ zachowania na ekranie mógł być intrygujący. Potem powtarzałam ten schemat, bo tego ode mnie żądano. Taka „zwyczajność” środków wyrazu podobno pasuje do mnie. Byłam postusznym dzieckiem.

● To chyba niebezpieczne, bo grozi zaniknięciem w jednej konwencji artystycznej.

– Ale jakie widzi pan wyjście? Chęć pracować, a bardzo trudno jest przełamać pewne zaszufladkowanie. Powiedział pan przed chwilą, że przełamałam jakiś schemat, ale w konsekwencji wpadłam w inny, z którego do dzisiaj, po kilkunastu latach pracy, nie mogę się wyzwolić. Łatwiej wziąć aktora z gotowej szuflady, niż dać mu szansę na prezentowanie wszystkich możliwości. „Pani to już grała, więc zagra dobrze”. Mało twórcze, ale jakie bezkonfliktowe!... Właściwie tylko Kazimierz Kutz w filmie „Wkrótce nadejdą bracia” dał mi szansę pokazania czegoś nowego. Tam pozwoliłam sobie na dość „ostre” poczynania, zresztą taka była również koncepcja reżysera.

● Zawsze zgadza się pani z koncepcją reżysera?

– Jeżeli pokrywa się ona z moim wyobrażeniem o postaci. Lubię do końca zaufać reżyserowi i liczę wtedy na jego pomoc. Nawet zmierzam do takiej sytuacji, kiedy mogę być kompletnie podporządkowana reżyserowi. Zresztą pracowałam najczęściej z ludźmi, których szanuję i cenię. Morgenstern i Kutz

w filmie, a w teatrze Jerzy Janicki – wspaniali twórcy.

● Teatr był dla pani fascynujący?

– Miałam to szczęście, że pracowałam w dawnym wspaniałym Teatrze Dramatycznym kierowanym przez Gustawa Holoubka. Były Elektry, Medee, Judyty... Wszystko, co piękne, kończy się zbyt szybko – często nie z naszej winy.

● Jest pani jedyną polską aktorką, którą uhonorowano „Złotą Palmą” w Cannes. Tę prestiżową nagrodę otrzymała pani za rolę lesbijki w filmie Károly Mádca „Inne spojrzenie”. Czy przyjęcie takiej roli nie wymaga od aktorki odwagi?

– Chyba tak. Pierwsze pytanie dziennikarzy w Cannes brzmiało: „Czy jest pani lesbijką?” Kompletnie pomieszanie pojęć. Tam żadna aktorka nie odważyłaby się zagrać roli, która mogłaby w pamięci widzów pozostawić jej obraz jako lesbijki.

● Sądzi pani, że nie trzeba bać się takich sytuacji?

– Kiedy temat jest pasjonujący – warto zaryzykować. Aktor, w moim pojęciu, musi mieć odwagę mówienia o każdej sprawie, nawet wówczas, gdy widz uzna to za przekroczenie jakichś barier obyczajowych czy kanonów zachowania.

● Pani rola, tak sugestywnie zagrana, zaintrygowała nawet zachodnich widzów, którzy niejedno już widzieli. Ale burzliwa historia miłości dwóch kobiet przesłoniła jakby inne istotne sprawy poruszone w filmie.

– Jest to film o prawie człowieka do decydowania o sobie. W założeniu miał być raczej filmem na tematy polityczne, społeczne. W ostatecznym kształcie sprawy polityczne zeszyły na plan dalszy. Makk zdecydował się zrobić film,

Z Grażyną Szapotańską w „Innym spojrzeniu” Károly Mádca

Z Edwardem Lubaszką w „Innej wyspie” Grażyny Kędzierskiej

